

PORWANIE ¹⁹⁴⁸ SABINEK

Ostatnia premiera Teatru Nowego należy do rzędu bardziej udanych przedstawień tej sceny. Zasluga to głównie J. Tuwima (adaptacja), St. Pe-



Józef Węgrzyn

zranowskiej jako reżyserki i J. Węgrzyna, świetnego odtwórcy roli Strzygi-Strzyckiego, dyrektora wędrownej trupy aktorskiej. Dotychczasowe przedstawienia Teatru Nowego cierpiały na pewne przeładowanie niejednorodnymi w stylu efektami, ten spektakl natomiast, „czysty”, skomponowany pro-

sto i smacznie, poza bogactwem bez-troskiego humoru zdradza celowy za-miar artystyczny. Wskutek tego bła-hy w zasadzie i pozbawiony treść utwór, nie przestając śmieszyć swoim naiwnym komizmem, równocześnie sporo mówi o ludziach określonej epo-ki i określonego środowiska, odda-jąc wiernie koloryt tzw. Galicji z okre-su lat dziewiętnastych.

Rola Węgrzyna zadziwia różnorod-nością, a jednocześnie celnością środ-ków aktorskich; pewne chwyt — w ruchu, geście, mimice — powtarzane w coraz to nowych sytuacjach nadają jej przy całym bardzo indywidualnym komizmie charakter typowy. Wskutek tego postać Strzygi-Strzyckiego, choć wydaje się nie wykraczać poza ramy skromnej w zamierzeniu komedii, roz-ległością perspektyw jakie stwarza, wyrasta bardzo ponad nią. W zdaniu tym zawiera się pochwała zarówno dla aktorskiej kreacji (że rola „wyrasta ponad”), jak i dla doskonałości re-żysera (że mimo wszystko „nie wy-kracza poza ramy”).

Obok Węgrzyna komiczne sylwetki stworzyli przede wszystkim E. Fert-ner, J. Sokołowska i J. Skulski a da-lej H. Gruszecka, M. Koranówna, K. Sznerówna, A. Bogucki i A. Nowo-sielski.

Jeden z najbardziej udanych ele-mentów przedstawienia stanowi prze-zabawna ilustracja muzyczna. Sceno-graf J. M. Szancer, wykazał więcej dowcipu w kostiumach i oprawie in-termediów, niż w kompozycji wnętrza.

„Porwanie Sabinek“ w Teatrze Nowym w Warszawie



Sobolewska i Fertner w „Porwaniu Sabinek“. Dekoracje J. M. Szancera